Rok VI. Nowy Sącz, 1. stycznia 1905. Nr. 1.

Prenumerata wynosi:
rocznie . . . . 8 kor.
kwartalnie . . . . . . 2 „

Pojedynczy numer 40 hal.

Redakcya i Administracya
w Nowym Sączu, ul. Matejki 364,
otwarta codziennie od godz. 8—10 przed poł.

MIESZCZANIN

Organ miast i miasteczek,

poświęcony najżywotniejszym sprawom społecznym, politycznym i ekonomicznym.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 h.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Dla kupców, przemysłowców, i rękodzielników przy rocznem lub półrocznem ogłoszeniu 30% opustu.

Z Nowym Rokiem.

Nadzieja, która opromienia brzask Nowego Roku i w lepszą każe wierzyć przyszłość i na horyzoncie naszych pragnień staje w tej przełomowej chwili, nie pozwala i nam upaść na duchu. Nim spoglądniemy w twarz „jutra“, patrzymy na przeżyte wczoraj, i z poczucia rzetelnie dokonanej pracy, czerpiemy otuchę na dni przyszłe. Minął znów jeden rok naszego wydawnictwa, to znaczy, minął rok walki o nasze prawa, minęła niejedna burza, którą ściągnęliśmy na siebie otwartem wypowiadaniem prawdy w obronie pokrzywdzonego mieszczaństwa.

Czy starania nasze przedsięwzięte w tym kierunku, odniosły pożądany skutek, nie nasza rzecz sądzić; mamy jednak głębokie moralne przekonanie, że służyliśmy słusznej sprawie, że broniliśmy, o ile to było w naszej mocy, pokrzywdzonych obywateli, że staliśmy na wyłomie z otwartą przyłbicą naszej działalności. Być może, iż nie wszystkie sprawy, których wykonanie było naszem silnem pragnieniem, osiągnęły cel zamierzony, ale to chyba nie nasza wina, lecz raczej braku energicznego poparcia ze strony ogółu obywateli, to chyba wina braku tej solidarności, któraby nam skutecznie pomogła do zwalczenia piętrzących się z dniem każdym przeszkód, a do której to solidarności nawoływaliśmy bezustannie, i dziś należy ona do pierwszych naszych noworocznych życzeń.

Wierząc, iż żadne usiłowanie, przedsięwzięte w dobrej wierze, nie przepada bez znaczenia i nie idzie na marne, lecz jest jakby drobną cegiełką wielkiej budowy gmachu przyszłości, bez której ten gmach nie byłby skończony, przystępujemy ochotnie do dalszej pracy, bo sądzimy, że będzie ona zawiązkiem **odrodzenia stanu mieszczańskiego, jego siły i przyszłości!**

Nie będziemy wyliczać szeregu czynności naszych za rok ubiegły, czynności, których celem było **ogólne dobro** mieszkańców miast i miasteczek naszego kraju, nie będziemy przytaczać burz, które nam przetrwać przypadło, ani przywodzić zarzutów, które nam niesłusznie czyniono, bo to Czytelnicy i Przyjaciele nasi sami widzieli i czują, a zresztą co dobre, to ożywcze swe światło rozleje na rok przyszły, co zaś złe, to pragniemy pogrzebać w niepamięci, przebaczając nieprzyjaciołom naszym.

A teraz Przyjaciele i Czytelnicy raczcie nas nadal wspierać w tej pracy, o to dalsza prośba, z którą zwracamy się do Was z Nowym Rokiem. Bez pomocy Waszej niczego dokonać nie zdołamy, bo my pragniemy być tylko jak dotąd, **wyrazem Waszej opinii, wykonawcami Waszych dążeń i zamiarów.**

Na uśmierzenie naszej niedoli podajmy sobie dłonie w uroczysty dzień Nowego Roku, utwórzmy jeden wielki związek serc bratnich i przyrzeknijmy, że nie spoczniemy w podjętej pracy, dopóki słusznym naszem żądaniom nie stanie się zadość.

Pełni ufności w pomoc Bożą dla podjętej przez nas sprawy, rozpoczynamy Rok Nowy.

Redakcya.

Źródło demoralizacyi.

W ciągu naszego wydawnictwa bezustannie zwracamy uwagę na kwestyę demoralizacyi w naszem społeczeństwie, przestrzegając zwłaszcza rodziców przed strasznymi skutkami, jakie stąd spływają na małoletnią młodzież. Powtarzamy aż do skutku, że jakiem jest społeczeństwo, pośród którego wychowuje się dziatwa nasza, taką ona będzie gdy wyrośnie na ludzi pełnoletnich. Dla uzupełnienia naszych poglądów, przytaczamy kilka cennych wyjątków z **Gazety Narodowej**, która o tej bardzo ważnej sprawie pisze co następuje:

Każdego kto poważnie patrzy na życie i myśli o przyszłości naszego społeczeństwa, napawać musi i napawa ogromną trwogą zalew pornografii, jaki widzimy wokoło siebie. Na ladach księgarń, w biurach dzienników, w każdej dystrybucyi tytoniu, na dworcach kolejowych, w wielu nawet handlach z papierami, wyłożone są książki, broszury, ulotne wydawnictwa, obliczone tylko na budzenie zmysłowości. Treść ich ohydna, a ohydniejsze jeszcze rysunki, którymi są przepełnione. Cała ta pornografia leży jawnie i bezwstydnie, każdemu, kto wchodzi do księgarni czy handlu, choćby to był młody chłopiec lub młoda dziewczyna, narzuca się, kusi, wciska samą w ręce.

Z poza szyb znowu wystaw składów z galanteryą śmieje się do przechodni bezwstyd w kształtach piękniejszych, z wystaw zaś małych handli papierowych taki sam bezwstyd, lecz bezczelniejszy, z rozmaitych rysunków i kart ilustrowanych.

A narzucają się one każdemu; więc nietylko starszym ale i młodzieży. Starszych gorszą one tylko, obniżają także ich dobry smak i przyzwyczajają do trywialności, którą też widzimy już wnikającą do życia towarzyskiego, do życia rodzinnego. I to jest pierwszy ich posiew szkodliwy. Ale o wiele zgubniejszym jest ich wpływ na młodzież. Młodzieniec, dziwić się temu trudno, przygląda się ciekawie kuszącym obrazkom i skwapliwie wyciąga ręce po podsuwane mu na każdym kroku książki i pisma pornograficzne. Fantazya jego rozpłomienia się, zmysły budzą i nie umie już zapanować niemi. Brudzą one także czystość myśli młodych dziewcząt — odwodzą młodzież od ideałów i ściągają ją do brudów życia. I do tych brudów wcześnie, zbyt wcześnie nawykać poczyna młodzież i siebie marnować.

Że poziom moralności publicznej ogólnie obniżył się u nas, może nie w tak wielkim stopniu, jak gdzieindziej, ale zawsze znacznie, wykazują od pewnego czasu nietylko nasi moraliści i publicyści, ale kronika życia codziennego znacznie jeszcze jaskrawiej. Czy to obniżenie jest wynikiem zalewającej nas pornografii, czy rzecz się ma odwrotnie, o to nam nie chodzi; pewnem jest atoli, że oba te objawy stoją ze sobą w najściślejszym stosunku.

Gdyby nawet twierdzić, że potrzeba nawet pewnego rozluźnienia obyczajów, aby pornografia w jakiemś społeczeństwie się zaaklimatyzowała, podobnie jak niektóre bakterye aklimatyzują się tylko na osłabionym organizmie, to w każdym razie pisma i wydawnictwa pornograficzne będą niby arteryami, rozprowadzającemi po całym organizmie zarazki. Jeżeli pornografia nie jest pierwszą przyczyną, to jest tym zakisem, który rozbudza i rozszerza demoralizacyę.

Dalej autor wykazuje, że ten zalew demoralizacyjny ciągnie do nas z zachodu i powiada:

Dopóki pornograficzna literatura, w jakiejkolwiek formie do nas przychodząca, posługiwała się wyłącznie tylko językiem niemieckim, była w połowie jedynie szkodliwą, gdyż ani szerokie masy, ani dorastająca młodzież językiem tym zazwyczaj nie władają, lub tylko z trudnością go nieco rozumieją. Ale niestety znaleźli się u nas ludzie, których skusiły zyski, jakie daje handel bezeceństwem.

Najpierw mali handlarze poczęli wydawać po polsku najwstrętniejsze płody literatury tego rodzaju. Znalazł się potem człowiek, który na wzór pornograficznych pism berlińskich założył takież polskie i wzorem tamtych pokrył je nazwą pisma humorystycznego. Jako nowicyusz, prześcigać chce wzory berlińskie i zapełnia swe pisma wyuzdanymi rysunkami i prostackimi dowcipami. I pismo to ma odbyt; wszyscy je czytają, znajduje sie w każdym lokalu publicznym. Za przykładem jego idą inni i każdy kwartał rodzi nowe tego pokroju pismo humorystyczne. Jedne upadają, ale inne utrzymują się i szerzą bezwstyd i demoralizacyę.

Nie wyczerpaliśmy tu jeszcze wszystkich dróg, któremi zalewa nas parnografia. I dziś nie jest to naszym celem. Na razie chcieliśmy wskazać głośno, bo kiedy to zło jest już tak jawne i powszechne, potrzeba o niem głośno mówić — na ten zastraszający zalew pornografii, który nas demoralizuje, psuje nasze obyczaje i który uwodzi i brucze naszą młodzież.

Zapewne walka z tem złem jest podobnie jak walka z handlem dziewcząt, z alkoholizmem i t. p., kwestyą międzynarodową, ogólno-ludzką. Ale należy przedewszystkiem zbadać dokładnie przyczyny i postępy demoralizacyi u nas — i dlatego właśnie sprawę tę poruszamy. Dalsze jej przemilczanie byłoby występkiem przeciw własnemu społeczeństwu.

Precz z lichwą żywnościową!

W czasach średniowiecznych panowali na umocnionych zamkach rycerze, którzy wypadali na spokojnych obywateli, zabierając im mienie i pozbawiając ich życia. Czasy te jednakże dawno minęły. Dziś mamy obyczajową kulturę i postępowe ustawodawstwo, które zabraniają podobnych rzeczy. Własność jest nienaruszalną, świętą i na tej to świętości zbudowane są podwaliny dzisiejszego państwa. Dziś gdzieniegdzie stoją jeszcze ruiny zamków rycerzy-rozbójników, które pozostały jako historyczna pamiątka ówczesnego prawa pięści.

Rycerze-rozbójnicy znikli, ale my, nie odetchnęliśmy dotąd i nie czujemy się bezpiecznymi w tym stanie prawnym, jaki nam zapewnia dzisiejsze ustawodawstwo. Rycerze-rozbójnicy znikli, ale pozostał mord, popełniany codziennie w formie legalnej, popełniany bez żadnych skrupułów, bez względu na zdrowie i siłę konsumującej ludności, która skutkiem tego jest dziesiątkowaną w bardzo znacznej liczbie. Przez całe szeregi lat cierpi lud z powodu tego nieprawnego stanu który powoduje, iż ludność biedniejsza musi ciągle pasa przyciągać, pomimo ekonomicznego zacofania, w jakim się nieszczęśliwy ten kraj znajduje i pomimo już i tak bardzo niskiej stopy życiowej. We wszystkich kulturnych krajach, jak w Niemczech, Angli i t. d., przeciętna stopa życiowa jest znacznie wyższą, co naturalnie przyczynia się bardzo do wzmocnienia produkcyi i dobrobytu. U nas inaczej, przyciąga się ciągle śrubę, podwyższa się ceny mieszkań i żywności, nie podnosząc zupełnie cen roboczych.

W ostatnich czasach nastąpiło znowu znaczne podwyższenie cen najważniejszych środków żywności, co w zimie która z natury rzeczy pomnaża wydatki i wyprowadza z normalnego stanu finansowego, grozi poprostu nędzą i ruiną. Od początku czerwca z. r. podniosły się ceny zboża o 20 do 24%, a podwyższenie to nietylko nieurodzajowi przypisać należy, lecz w większej części spekulacyi giełdowej, która z powodu suszy wyzyskuje sytuacyę, by stare zapasy sprzedać po wysokich cenach i ostatni grosz wycisnąć z konsumentów. Tą sprzyjającą okoliczność, to cięcie cesarskie spekulantów pochwycili z radością młynarze i podwyższyli cenę mąki, której cena z 26 do 28 h. za kilo podniosła się od 36 do 38 h. Wydatki zatem domowe tam, gdzie używa się codziennie ½ kilo mąki, podniosły się dziennie na samej mące o 5 h., czyli

miesięcznie o K. 1·50. Naturalnie z okazyi tej nie omieszkali skorzystać i piekarze, wypiekając znacznie mniejszy chleb, co się wprawdzie cyfrowo obliczyć nie da, ale co czyni znaczną różnicę w kosztach utrzymania domu; ziemniaki, podskoczyły od 100 do 200% od cen trzeciorocznych. Widzimy naprzykład, iż kilo ziemniaków podrożało o 8 hal., co wobec spotrzebowania 5 kilo na głowę miesięcznie, wyniesie znowu 40 hal. zwiększenia wydatków. Podrożało także znacznie mleko i nabiał wogóle.

Wykazaliśmy tylko najkonieczniejsze środki żywności, jak mąkę, chleb, ziemniaki, mleko i tutaj już możemy wykazać, że bezwstydnie to podwyższenie cen tylko tych produktów, zrobi każdej rodzinie różnicę miesięczną 10 do 15 koron. Podwyższenie to usprawiedliwiają szachraje nadzwyczajnymi upałami tamtorocznego lata, ale gdyby tak było, gdyby to był jedyny powód, to należałoby się spodziewać, iż przynajmniej mięso potanieje, ponieważ wielu hodowców z powodu braku paszy musiało bydło wysprzedać. Niestety, i tutaj zaznaczyć musimy, że mięso nie potaniało, przeciwnie, ceny mięsą podskoczyły. Krótko powiedziawszy, wszystko to, co nawet w najbiedniejszym domu codziennie jest potrzebne, podniosło się znacznie w cenie.

Podwyższenie cen najważniejszych środków żywności, dążące do powolnego wygłodzenia ludu, wywołane zostało sztucznie przez meklerów giełdowych, popieranych systematycznie przez rząd, a najlepszym dowodem tego twierdzenia jest to, iż dotąd sprzedaje się trzecioroczne zapasy, skutkiem czego susza tamtoroczna niema najmniejszego wpływu na podwyższenie cen. Cała kohorta wielkich producentów rolniczych wyłącznie ze spekulantami i pośrednikami, korzystając z suszy i z niekorzystnych tegorocznych zbiorów, postanowiła sprzedać trzecioroczne zapasy po bajecznie niskich cenach zakupione. W ten sposób regulują ceny wielcy chrześcijańscy magnaci do spółki z żydowskimi lichwiarzami.

Skutkiem tej ciągłej tendencyi do podwyższenia ceł i wprowadzania podatków do żywności, musi nastąpić znaczne obniżenie konsumcyi. I tak już z roku na rok obniża się systematycznie konsumcya mięsa, do tego stopnia, iż dziś starają się wprowadzić konsumcyę koniny, królików, a kto wie, czy wkrótce i o szczurach nie pomyślą. We Lwowie naprzykład pozwoliła rada miejska na sprzedaż węgrowatej wieprzowiny, bez względu na to, iż powoduje ona chorobę solitera i tak już bardzo rozpowszechnioną. Jest to zatem znaczącym symptomem, iż nawet ludzie ze średnim dochodem ograniczyć musieli konsumcyę mięsa. Już dzisiaj statystyka wykazuje, że Austrya stoi w ósmym rzędzie pod względem konsumcyi mięsa i że wypada zaledwie 10 kilgr. mięsa rocznie na głowę, co jest najleprzym dowodem, iż całe rzesze biedniejszych ludzi przez rok cały nie widzą kawałeczka mięsa. Zupełnie to samo możemy powiedzieć o cukrze, którego w Austryi wychodzi na głowę 8·30 kilogramów rocznie, podczas gdy w Anglii, która cukier sprowadza z Austryi, wychodzi 35 kilgr. na głowę. Chleba, w myśl orzeczenia powag naukowych, potrzeba na głowę 183 kilogramy; mieszkańcy Austryi spożywają go tylko 145 kilogr...

Jeżeli zatem rozważymy wszystkie powyższe dane, a uwzględnimy coraz niebezpieczniejsze wzrastanie podatków i ceł, na pokrycie których ludność zmniejszać musi porcye swego pożywienia, jedynie tylko z tego powodu, by różni lichwiarze mogli brzuchy swoje wypasać i kpić sobie z całego narodu, to następstwa tego łatwo sobie każdy wytłómaczy. Dziś już cierpi większa część ludności z powodu niedostatecznego pożywienia, które musi zastępować różnemi bezwartościowemi surogatami; mieszkania zaś biednych są wstrętne i niezdrowe. Z tego powodu powinni z całą energią protestować przeciw lichwie żywnościewej, mieszkańcy miast w szczególności Rady gminne i Rady powiatowe, ktore niestety dotąd są bezczynne. Akcya ta musi być rozpoczęta natychmiast, aby zapobiedz głodowi, który na przednówku odwiedzi nas z wszelką pewnością!..

Korespondencye.

Nowy Sącz.

Niedawno temu uchwaliła Rada miasta zgodnie z wnioskiem Magistratu, aby przed rozpoczęciem budowy dwupiętrowej kamienicy na miejscu zdemolowanej realności Baczyńskiego przeprowadzić w tem miejscu tak bardzo pożądaną regulacyę ul. Jagiellońskiej w ten sposób, iżby szerokość tej ulicy między nową realnością Kasy zaliczkowej a przeciwległymi domami wynosiła 12 metrów, zaś od strony ulicy Szwedzkiej 10 metrów. Zaznaczamy, iż na tem posiedzeniu burmistrz dr. Barbacki a zarazem dyrektor i syndyk Kasy zaliczkowej wygłosił uroczyste zapewnienie, że Kasa zaliczkowa z powodu tej regulacyi odstąpi bezpłatnie na własność gminy pozostałych 7 sążni kwadr. Jakkolwiek plany opracowane przez inż. Maślonkę (za których sporządzenie wyłącznie dla celów regulacyi miasta, zapłaciła gmina 12.000 kor.) podają w tem miejscu zupełnie inną linię regulacyjną, mimo to komisya, powołana przez burmistrza i dyrektora Kasy zalicz. w jednej osobie, a więc interesowanego, złożona również z interesowanych osób, bo dyrektorów Kasy zaliczkowej (pp. Kosmana, Merkla, i Oleksego) oznaczyła tę linię w odmienny sposób, a naszem zdaniem niezmiernie szkodliwy dla publicznej komunikacyi w miejscu krzyżowania się ulic oraz przy ulicy, na której panuje olbrzymi ruch wozowy i pieszy. Rada miasta uchwalając zbyt ogólnikowy wniosek Magistratu, bez gruntownej rozwagi i bez należytego rozpatrzenia się w sytuacyi, może nieświadomie, zahypnotyzowana tak arcylojalną uchwałą Magistratu, popełniła błąd, który przez kilka wieków nie dałby się łatwo naprawić. Wytłómaczymy to dokładniej, aby potomność wiedzieć mogła, jakich łajdactw dopuszczano się za rządów klerykalnych ojców miasta w XX stuleciu! Wypukła linia frontu dawnego domu, przyjąć musi w nowym budynku według projektu Magistratu linię prostą; narożnik przytykający do kamienicy p. Dzięciołowskiego zostanie cofnięty w głąb, aby w tem miejscu uzyskać 12 m. szerokości ul. Jagiellońskiej, zaś drugi narożnik tego domu, pomiędzy ul. Jagiellońską a ul. Szwedzką, oddalony więcej niż 12 m. od narożnika przeciwległej real. p. Ameisen, (mając położenie ukośne do osi ul. Jagiellońskiej) będzie przy nowym budynku wysunięty więcej niż pół metra ku ul. Jagiel. skutkiem czego ulica w tym punkcie będzie znacznie wyższą niż obecnie! Otóż tu była ukryta łapka na Radę miasta, która w dobrej wierze przyjęła wniosek Magistratu, sądząc, iż przy ustanowieniu nowej linii regulacyjnej nigdzie ulica nie zostanie zwężona, lecz owszem będzie rozszerzoną. Zdaniem naszem, a taką jest też ogólna opinia w mieście, narożnik nowo wybudować się mającej kamienicy pod żadnym warunkiem nie powinien być wysunięty ku ulicy, albowiem przez to, chodnik obecnie wązki będzie jeszcze okrojonym, natomiast cofnięty być winien mniej więcej do linii frontowej real. p. Lipińskiego. Rada miasta wobec ważności sprawy i wielkiej odpowiedzialności za swoje postanowienia, zwłaszcza gdy ta uchwała stała się faktem rzeczywistym, powinna jeszcze raz uczynić ją przedmiotem swoich obrad, dopóki czas, dopóki budowa domu Kasy zaliczkowej nie rozpoczęta.

Jakaś „dziwna“ choroba opanowała nowosądeckie cechy rzemieślnicze, albowiem gospodarkę cechu wielkiego rozpatruje Prokuratorya państwa, gospodarkę cechu rzeźnickiego przedstawił światu jeden z dzienników krakowskich, wreszcie i cech krawiecki pozostawia wiele do życzenia. Ze wszystkich stron zwracają się oczy opuszczonych rzemieślników na budynek starościński, w nadziei, że stamtąd powinien przyjść ratunek i uzdrowienie. Dnia 19 z. m. zmarł po krótkiej lecz ciężkiej chorobie ś. p. Franciszek Sozański, emerytowany c. k. sekretarz starostwa i uczestnik powstania z r. 1863/4, przeżywszy lat 61. Dnia 28 zm. zmarł nagle śp. Jan Iwaniszów, naczel. kanc. tut. sądu Obwodowego.

Brzozów.

Jakich nadużyć dopuszczają się nasi różni kacykowie w sprawowaniu swego urzędowania, niechaj za dowód posłuży fakt następujący:

Żona inspektora p. Winogrodzkiego w Brzozowie jest nauczycielką przy tamt. szkole żeńskiej, ale rzecz jasna jak słońce, że nauczycielką ustanowioną do pobierania płacy, albowiem widzimy tu wszyscy, że służbę za nią, pełnić mu zą inne nauczycielki, rozumie się na szkodę dziatwy własnej klasy oraz na szkodę dziatwy z klasy pani inspektorowej. Wyjaśnić należy, że taki stan rzeczy w szkole żeńskiej trwa swobodnie szereg lat, bo radcy szkolni patrzą na to przez palce, a rodzice niezadowoleni, pocieszają się myślą, że to skończy się raz przecież.

I doprawdy dziwna rzecz, dlaczego najmniejsze przewinienie nauczyciela podlega srogiej dyscyplinie, zaś wszelkie nadużycia inspektorów są tolerowane? Czy też te sprawki naszego inspektora szkolnego znane są Radzie Szkolnej krajowej? Kto bowiem trudni się hodowlą owiec, bydła i t. p. ten kupuje stosowne książki, aby się zaznajomić z tą gałezią gospodarczą, ale jak mają wiedzieć rodzice o wychowaniu dzieci, którzy wszystko czytają chętnie, tylko broń Boże o wychowaniu. Nic więc dziwnego, że pośród naszych członków Rady Szk. okręgowej brak ludzi, którzyby troszczyli się o zdrowie dziatwy szkolnej widząc, że ta traci zdrowie w ciasnych i wilgotnych norach, że idyocieje ona z powodu przeciążenia pracą, która im żadnego nie przynosi pożytku. W następnym liście podam do wiadomości ogółu niezmiernie ciekawe obrazki z poza bram Rady powietowej, inspektoratu podatkowego i kochanego magistratu.

Jarosław.

Skutkiem poruszonej przez nasz „Tydodnik“ różnych nadużyć w urzędzie miejskiego budownictwa, zaczyna coraz więcej brudnych historyi wychodzić na światło dzienne i rzecz całkiem naturalna, oburzenie spada w pierwszym rzędzie na opieszałego burmistrza, który lubo, że gadanie o nadużyciach było głośne, on jednak milczał uporczywie, i przez to niejako sankcyonował oszustwa i różne łajdactwa pp. Rutkowskiego i Mielniczuka. W jaki wprost bezczelny sposób urządzili się nasi budowniczowie, wystarczy wspomnieć, że założyli oni w magistracie agencyę dla wykonywania planów na prywatne budowle, a ktoby odważył się dać do zrobienia planu innemu inżynierowi, ten narażał się na rozmaite szykany. Gdy zaś oddał wykonanie planów i kierownictwo budowy do rąk „agencyi magistrackiej“, naówczas mógł budować wbrew uchwałom magistratu i wbrew ustawie budowlanej. Na podstawie sprawozdania urzędowego wybudowano w Jarosławiu, w ciągu ostatnich lat 10ciu.. 84 domów piętrowych, 518 parterowych i 978 przebudowli z czego okazuje się, że urzędnicy budownictwa miejskiego pobrali bezprawnie w ciągu 10cio letniego okresu za samo kierownictwo budowlą około 300 tysięcy koron, a więc rocznie około 30 tysięcy

Jeżeli do tego dodamy dochody z pokątnej fabryki planów i jeszcze „różne inne“ beneficya, to otrzymamy sumę zwyż o 20 tysięcy. Co smutniejsza. rozbrykana banda szakali do tego stopnia posunęła swoją żarłoczność, że oprócz tych wszystkich szelmostw zaczęła szafować gruntami miejskimi, a jeden jej członek Mielniczuk, prowadzi pokątny handel materyałami budowlanymi z czego ciągnie również lichwiarskie zyski. Ponieważ sprawa wzięła nagle niespodziewany obrót — więc ma tutaj zjechać komitya Wydziału krajowego do przeprowadzenia śledztwa która jednak nie wynagrodzi szkody wyzyskanych obywateli.

Od Redakcyi. Zupełnie podobny rabunek urządzał sobie bezkarnie przez szereg lat budowniczy miejski z towarz. w Nowym Sączu, który według obliczenia znających dokładnie ówczesny silny ruch budowlany po ostatniej pogorzeli miasta, zrabowali obywateli na przeszło ćwierć miliona koron, albowiem robiło się w agencyi magistrackiej plany do budowy, plany do pożyczek, kosztorysy i oszacowania, słowem były te czasy mlekiem i miodem płynące, które chyba do historyi należeć będą! Dla tych też a nie innych powodów wołać będziemy aż do skutku, aby budowniczym miejskim nie wolno było pod groźą utraty posady zajmować się robotą prywatnych planów, przyjmowaniem „płatnego“ dozoru itp. „alegatów“. Niestety nasz Wydział krajowy leniwy bardzo do wydania stosownego zarządzenia, bo woli czekać aż się trafi komisya śledcza, za którą dadzą przecież sute dyety pp. delegatom.

Wszystkim P. T. Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma, zasyłamy szczere życzenia: **Szczęśliwego Nowego Roku!**

Redakcya.

Co słychać w kraju?..

Ruch przedwyborczy we Lwowie. Za kilka tygodni odbędą się wybory do Rady miejskiej. Jestto chwila nader ważna dla rozwoju stolicy i położenia materyalnego jej obywateli, zwłaszcza, że ostatnimi czasy doszły do zenitu nieładu i złej gospodarki. Wprawdzie budzi się ruch agitacyjny, albowiem samowola różnych kacyków, wyprowadziła ze stanu bezwzględnej apatyi nawet zawsze potulnych lwowskich obywateli. Niestety i klika rządząca miastem nie próżnuje, lecz rozpuściła już swoją sforę różnego rodzaju hyen wyborczych, nad którą trzyma komendę gwardya Strzelnicy. Celem obecnej przedwyborczej kampanii powinno być według naszego rozumienia wyszukanie i powołanie do Rady ludzi pewnych

i stałego charakteru, którzyby przeprowadzili reformę ordynacyi wyborczej i równocześnie uwolnili zarząd miasta od przewagi biurokratyzmu.

Czujna straż nocna. Do realności kupca p. Krawczyńskiego w N. Sączu, zakradł się złodziej w nocy z 10 na 11 z. m. przez kapę od komina do składu a stąd do sklepu, gdzie rozbiwszy zamki i kłódki odważył dłutem szufladę i zabrał z niej pierścionek, (bo pieniędzy na szczęście nie było), wziął także kawał słoniny i trochę czekolady, a następnie wyszedł frontowymi drzwiami, które zostały otwarte aż do rana. Zapytany stróż nocny odrzekł, że nie widział nikogo wychodzącego ze sklepu i nie zauważył w nocy drzwi otwartych. Tak więc płacić muszą obywatele wielkie ciężary na utrzymanie straży nocnej dla bezpieczeństwa mienia i życia, a tymczasem nasza straż albo może śpi w kącie albo gdzieś ukryta, skoro nie widzi. co się dzieje w centrum miasta. Magistrat powinien bezzwłocznie kupić dla straży zegarki kontrolne, bo inaczej lepiej straż usunąć zupełnie, i nie opłacać niedołęgów. A cóż dopiero dziać się musi w ulicach dalszych, gdzie wcale nie ma straży?..

Przykład godny naśladowania dla wszystkich miast naszego kraju. We Lwowie zawiązało się Towarzystwo przeciwdrożyźniane, które będzie mieć za cel, pośrednictwo w sprzedaży artykułów żywności, nabytych masowo, a więc i sprzedawanych po niższych cenach, niźli na targu miejskim. Towarzystwa takie rozwijać się muszą bardzo pomyślnie, dlatego też wszędzie zakładane być powinny, aby ratować ubogą ludność przed lichwą żywnościową.

Uniwersytet ludowy w Przemyślu rozpoczął z. m. swoją działalność wykładem prezesa adwokata dr. Hibla o znajomości prawa u naszego społeczeństwa. Wykład swój poprzedził dr. Hibl wyłuszczeniem programu pracy Uniwersytetu w roku bieżącym: staraniem Zarządu będzie urządzanie systematycznych popularnych wykładów z każdej dziedziny wiedzy z uwzględnieniem najnowszych wyników badań, założenie publicznej, bezpłatnej Czytelni, wprowadzenie szkoły dla analfabetów, urządzenie przedstawień amatorskich itp. Główny nacisk położono na założenie biblioteki i w tym względzie apeluje Zarząd do hojności Publiczności, prosząc o łaskawe poparcie.

Wszędzie anarchia i bezprawia. Ze sfer rękodzielniczych miasta Nowego Sącza, umieszczamy zażalenie tej osnowy: W maju r. 1904 miały się o być wybory do wydziału cechu rzeźnickiego, atoli minęło już 8 miesięcy, a o wyborach cicho—sza! Prosimy p. starostę aby zechciał wglądnąć w urzędowanie naszego cechu i ustanowić termin dla posiedzeń wydziału, bo dotąd nie mamy zwyczajnych posiedzeń, tylko „nadzwyczajne“, za które opłacać trzeba taksę 10 koron. Również prosimy p. starostę o wyjaśnienie, czy wolno Wydziałowi pobierać wyższą taksę od wyzwolin aniżeli przepisuje statut? Stosunki naszego cechu wymagają bezzwłocznego zbadania, ażeby wydział mógł rzetelnie spełniać swoje obowiązki, bo jak się dzieje od lat 9ciu, to szkoda na cech każdego centa.

Wybory połowy Rady miejskiej w Bochni dały następujący rezultat: Z koła I. wybrani Dr. Kalczyński Teodor, Kępa Maryan, Mazurkiewicz Walenty, Dr. Popiel Michał, Dr. Wcisło Jędrzej, Żutkiewicz Michał, z koła II. Drezner Maks, Dr. Kernik Władysław, Michnik Józef, Dr. Muller Gustaw, Ruebenbauer Adam, Szancer Psachie; z koła III. Dr. Górski Czesław, Hajdycz Józef, Letscher Alojzy, Dr. Mais Ferdynand, Porębski Karol i Rogoyski Stanisław. A więc partya prof. Matwija poniosła sromotną klęskę!

Niezwykłą opieką ze strony naszych władz cieszy się wydawca brudnej szmaty, zwanej „Związek Chłopski“ albowiem wbrew postanowieniom ustawy, które ze względu na *immunitas* poselską zezwalają posłowi Potoczkowi nietylko podpisywania gazety w charakterze odpowiedzialnego redaktora, ale nadto pozwalają na pobyt odpowiedzialnego redaktora, o milę drogi od Nowego Sącza. Czy może p. Prokurator i p. Starosta strusiał przed „potęgą“ p. posła z Rdziostowa? W sprawie tej odniósł się z. m redaktor naszego pisma z zażaleniem do Sądu krajowego w Krakowie, ponieważ odpowiedzialny redaktor „Związku Chłopskiego“ poseł Stanisław Potoczek zaskarżony został przez niego do sądu karnego o przekroczenie §. 20 i 21 ust. prasowej.

Zamiast upomnienia—doraźna egzekucya! Z licznych stron dochodzą nas zażalenia interesowanych osób z powodu zarządzenia Kasy chorych w N. Sączu, która nie uwiadomiwszy poprzednio interesowanych o przypadającej należytości do zapłacenia, oddała wykaz starostwu, do egzekucyjnego ściągnięcia tychże. Czy takie postępowanie jest prawidłowem?..

Pod adresem Wydziału Rady powiatowej w N. Sączu zanoszą prośbę interesowani obywatele, mianowicie, aby poczyniła starania o rozszerzenie i uporządkowanie rampy kolejowej na „Przystanku“. Wystarczy tylko trochę energii, aby rampa, która jest plagą dla pieszych i przejezdnych szczególniej w dnie targowe, rozszerzoną została.

Na drodze ku odrodzeniu. Z Piwnicznej piszą nam: Zeszłego miesiąca odbyły się tutaj wybory do nowej Rady gminnej, do której mimo szatańskich intryg i zabiegów bandy, uprawiającej rozbójniczą gospodarkę majątkiem gminy, nie wszedł ani stary „ojciec“ gminy Widomski, ani jego nieoszacowany „mecenas“ i przyjaciel ks. Dagnan, ani nawet eks. wachmistrz żand. Życzkowski „dobrodziej“ Widomskiego. Sromotnie pobita banda miała wnieść rekurs, ale rozmyślała się, widząc iż wybory odbyły się legalnie pod osobistym przewodnictwem starosty p. Jarosza, który postanowił zrobić porządek w Piwnicznej na dłuższy okres czasu. Dnia 22 z m. wybrano burmistrzem J. Sokalskiego, wicebur. M. Jeżowskiego, zaś Iszym asesorem T. Długosza.

Dzięki rzetelnym staraniom posła Huzy, z powiatu grybowskiego, nadeszło już z Wydziału krajowego zezwolenie na budowę drogi Grybów Krzyżówka—Krynica. Droga, która przeprowadzoną zostanie przez urocze okolice górskie stanowić będzie dla ubogiej ludności poważne źródło dochodu w czasie sezonu kąpielowego; przyczyni się bezwątpienia do podniesienia miasta Grybowa, zaś dla jej orędownika będzie za jego bezinteresowne trudy najtrwalszym pomnikiem. Niestety praca uczciwych ludzi wytwarza dziś wielu wrogów, szczególniej pośród sfer rządzących. Dowodem tego stosunki grybowskie, gdzie dzielnych przyjaciół oświaty ludowej i nauczycielstwa wyeliminowano przy nowych wyborach do Rady Szk. okręgowej. Los taki spotkał posła Huzę i ks. Karczmarczyka za to, że wnieśli protest przeciw zarządzeniu starosty i inspektora, gdy ci polecili usunąć ze szkół wizerunki Sobieskiego i Kościuszki!!

Jak stolica popiera przemysł krajowy? Pełna „malowanych“ demokratów komisya administracyjna Rady miasta Lwowa postanowiła oddać dostawę mundurów dla służby miejskiej obcemu fabrykantowi sukna. przeciw czemu zademonstrowali lwowscy krawcy, wnosząc do Rady petycyę z żądaniem, aby wszelkie dostawy robót krawieckich oddawano uprawnionym krawcom zaś o dostawę sukna mają się ubiegać fabrykanci krajowi lub kupcy.

Hojna gospodarka. Z Tarnowa donoszą nam, że Rada miejska szafuje bardzo hojnie z kieszeni podatników, uchwalając na żądanie oficerów przeróbkę menarzy kosztem 5.000 kor., z czego nie będzie mieć żadnego dochodu, natomiast dla ubogich uchwaliła prawdziwie żebraczą jałmużnę, bo 200 kor. dla chrześcijan a 200 kor. dla żydów.

Bezprawia podatkowe. Ze sprawozdania ministerstwa skarbu za rok ubiegły okazuje się, że w r. 1904 wzrosły wpływy podatkowe o przeszło 60 milionów kor. w porównaniu do roku 1903. Cała ta nadwyżka pochodzi z podatków pośrednich, które ponoszą najbiedniejsze warstwy narodów. Podatek od piwa wzrósł o 3 miliony, podatek od nafty o $1^1/_2$ mil., podatek od tytoniu o 5 mil, zaś podatek od cukru wzrósł tylko o 48 milionów. Podatki pośrednie przyniosły rządowi 513 milionów.

Nowy rodzaj pańszczyzny „pańskiej“. Szeregiem artykułów wykazaliśmy jakie ciężary ponoszą podatnicy w miastach przez to, że cały ciężar utrzymania straży ogniowych, pokrywany jest z funduszów miejskich. Ponieważ obecnie rada nadzorcza „floryanki“ uchwaliła płacić jałmużnę w postaci $1^0/_0$ na utrzymanie straży ogniowych w miastach a nadto udzielać „pożyczek“ gminom wiejskim na zakupno przyrządów ratunkowych, więc z drugiej strony postanowiła odbić ten ubytek z lichwiarskim procentem na skórze asekurujących się właścicieli realności, gdyż na rok przyszły nie przyznaje już żadnej dywidendy od zeszłorocznej premii asekuracyjnej. Wstrzymanie tej dywidendy przy przeszło $^1/_4$ milionie polic czyni więcej niż 1 milion dochodu, które to pieniądze prawdopodobnie użyte zostaną na fundusz agitacyjny w czasie najbliższych wyborów do Rady państwa.

Banialuki „Związku chłopskiego“. W num. 32 z 11 grudnia z. r. pisze poseł Stanisław Potoczek dalszą seryę banialuków twierdząc, że wieczorki Mickiewiczowskie demoralizują młodzież, że ta młodzież sposobiąc się całą jesień do wieczorków i przez to zaniedbuje się w nauce szkolnej, że profesorzy z wielkiego patryotyzmu patrzą przez palce na to zaniedbanie młodzieży, bo demonstracya wieczorkowa wystarczy za wszystko. W dalszym ciągu wywodzi Potoczek bezczelne kłamstwa mianowicie: że młodzi skazańcy w deklamacyi „Scena z więzienia“ bluźnią przeciw Bogu, przeciw imieniu Jezusa i Maryi; w deklamacyi biorą udział zarówno Żydzi i Polacy; żyd poganin grający rolę Konrada staje w obronie czci Maryi i żąda zemsty, ale do zemsty z Bogiem. I co najsmutniejsze, powiada dalej Potoczek, że reżyserami tych wieczorków i bluźnierstw, nawoływań do zemsty, zdrady i zabójstwa, są patryotyczni nauczycie e! Przytoczone poglądy posła chłopskiego przekonują najwymowniej albo o chorobliwem działaniu mózgu Potoczka albo o jego przewrotności, bo innego sądu o takich zapatrywaniach wydać nie można. W innych krajach *cały naród* czci uroczyście pamięć wielkich swoich mężów, u nas i tę odrobinę uczuć patryotycznych zabić pragną *agenci kliki reakcyjnej*, którzy opanowawszy posła i jego „Związek“, szkalują na wszystko i wszystkich, co nie posiada ich aprobaty. Sapienti sat!

Zmartwychwstała kwestya. Że klika reakcyjna nie próżnuje w Galicyi — lecz używa wszelkich środków do osiągnięcia swoich wstecznych zamiarów, przekonuje najdowodniej ostatni kongres maryański we Lwowie, gdzie mecenas z Bochni dr. Serafiński, chcący aby imię jego było głośnem, referował o *potrzebie* nadania szkołom wyższym i niższym(!) charakteru wyznaniowo-katolickiego. Wątpimy bardzo aby takim był właściwy cel kongresu, chyba. że pod tym płaszczykiem chciano zagitować pośród ciemnych tłumów na rzecz szkoły wyznaniowej i przez to wzniecić nienawiść do innych wyznań? Bo *ogół społeczeństwa* nie odczuwa tej *„potrzeby“* jaka wylęgła się w chorobliwej mózgownicy dra Serafińskiego, mizernego orędownika Lichtensteinowskiej idei.

Przychodzą po rozum do głowy. Dotychczasowe eksperymenta na polu naszego szkolnictwa a w szczególności zakładania bezużytecznych szkół wydziałowych żeńskich, przekonują powoli myślących ojców i matki, że jest źle, które dłużej bezwarunkowo istnieć nie powinno. zwłaszcza, że szkoła wydziałowa jest główną przyczyną modnego lenistwa u dziewcząt, które zamiast jąć się pracy w domu, marzą o romansach i paplają po francusku. Początek odrodzenia na tem polu zrobił Wiedeń, gdzie z. r. otwarty zostakurs uzupełniający, połączony z praktyczną szkołą gospodarstwa domowego i robót kobiecych. Szkoła założoną została dla dziewcząt, pragnących przyswoić sobie wiadomości, niezbędnych dla dobrej gospodyni a to był i jest... skarb nieoszacowany!

Bezpłatne porady prawne udzielać zaczęli od z. m. kolejno w spesyalnie na ten cel wynajętym lokalu miejscowi adwokaci uboższym interesantom bądź ustnie bądź też pisemnie na nieszczęście, nie w Galicyi — ale w Warszawie. Czyżby tak w naszych miastach być nie mogło?

Nowy sposób jazdy. W Tarnowie kursuje od 1. z. m. samochód z motorem benzynowym między dworcem kolejowym a Grabowką, mogący pomieścić 16 osób.

Wysokie odznaczenie. Światowo znana firma Singer Komp. Tow Akc. maszyn do szycia, której skład znajduje się w Nowym Sączu, przy ul. Jagiellońskiej, otrzymała zaszczytne polecenie dostarczenia dla dworu królowej Hannowerskiej maszyny do szycia z ozdobnem wykonaniem.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.
W drukarni Romana Pisza w Nowym Sączu.
Wydawczyni: T. Gutowska.